

# Zieliński, Andrzej

---

## Pierwsze polskie czasopisma geograficzno-podróżnicze

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/2, 161-172

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

## PIERWSZE POLSKIE CZASOPISMA GEOGRAFICZNO-PODRÓŻNICZE

Pierwszym faktycznym czasopismem ogólnogeograficznym<sup>1</sup> był niewątpliwie „Dziennik Podróży Lądowych i Morskich”, który zaczął się ukazywać od stycznia 1827 r.<sup>2</sup> Wbrew tytułowi był on miesięcznikiem.

Program pisma zarysowany został ogólnie w prospekcie, a nieco szerzej w przedmowie do 1 numeru. Prospekt wyjaśniał pobudki, jakie kierowały inicjatorami nowej imprezy wydawniczej, nie mającej — jak podkreślono — dotychczas precedensu. Powodowała nimi mianowicie świadomość konieczności specjalizacji czasopiśmienniczej oraz cel dydaktyczno-rozrywkowy („użyteczna zabawa”) i polityczno-społeczny („pomoc do zupełniejszego zrozumienia wypadków społecznych”). Publiko-

<sup>1</sup> O czasopiśmiennictwie geograficznym zob. R. Danysz-Fleszarowa, *Polskie czasopisma geograficzne oraz geografia w polskim czasopiśmiennictwie*, „Czasopismo Geograficzne”, 1932, z. 1/3.

Dodajmy, iż w dobie Królestwa Kongresowego prasa codzienna dostarczała obfitych i wyczerpujących wiadomości z życia politycznego poza granicami kraju, kronika krajowa była natomiast skąpa. Pojawiały się także czasopisma specjalne, których zadaniem było informowanie czytelnika o szerokim świecie. Takie zamierzenia przyświecały np. „Pamiętnikowi Zagranicznemu” (1822—1823), przynoszącemu teksty tłumaczone, jak też i „Pamiętnikowi Zagranicznemu Naukowemu, Historycznemu i Politycznemu” (1816). Prawdziwym jednak fenomenem, zjawiskiem odosobnionym w dziejach czasopiśmiennictwa, był periodyk poświęcony wyłącznie jednemu obcemu krajowi — „Pustelnik Londyński z Ulicy Pikadilli. Pamiętnik Zwyczajom, Obyczajom, Polityce, Literaturze, Teatrom Narodu Angielskiego Poświęcony, z Dołączeniem »Pszczółki Europejskiej«, Pisma Zawierającego Wszelkie Wiadomości Zagraniczne, Szczególnie Tyczące się Literatury, Teatrów, Mód itd.” (1822—1823). (Por. W. Polakowska, O „Pustelniku Londyńskim z Ulicy Pikadilli”, *pierwszym czasopiśmie anglistycznym*, „Prace Polonistyczne”, S. XIV, 1958).

<sup>2</sup> Określenia użyte w tytule były naówczas typowe. Nawiązywały do popularnych podróży „wodą i lądem” i do zagranicznych serii wydawniczych w rodzaju Allgemeine Histoire der Reisen zu Wasser und Lande, wydawanej w Lipsku od 1748 r., lub też takich często ogłaszanych książeczek, jak Taschen Bibliothek der Wichtigsten und Interessantesten See- und Landreisen (Norymberga 1828/1831). Pierwowzorem prasowym był paryski „Journal des Voyages” względnie „Journal für Land- und Seereisen”.

wane opisy podróży miały dać czytelnikowi pełniejsze i żywsze — w porównaniu z rzadkimi zresztą wydawnictwami geograficzno-statystycznymi — wyobrażenie o krajach i ludach, ich zwyczajach i instytucjach.

Szczególnie cenne są we wstępnym artykule programowym elementy ogólnego poglądu na świat, harmonijnie łączące tendencje uniwersalistyczne z indywidualizującymi składnikami nowoczesnej świadomości narodowej: „Czym jest wyraz: kochaj bliźniego, jeśli bliźniego nie znamy; czym obowiązek kochania ojczyzny, jeśli ojczyznę w wyobraźni tylko sobie tworzymy lub jeśli nam tylko z nazwiska jest znana”. Miłość bez znajomości przedmiotu uczucia jest jedynie marzeniem, patriotyzm bez naocznego, nieabstrakcyjnego oglądu jest tym samym — jest frazesem bez znaczenia. Wyraziciel poglądów redakcji zwraca też uwagę, że na tym samym tle — wzajemnej nieznajomości, nieznajomości pobudek działania i wynikłej stąd obcości — rodzi się hańba rodu ludzkiego, nienawiść narodowa<sup>3</sup>. Do zespołu zadań pisma należeć więc będzie formowanie światopoglądu czytelnika — właściwego jego stosunku do problematyki rodu ludzkiego jako całości oraz najbliższej mu wspólnoty narodowej.

Jak kształtować się będą te dwie sfery działalności czasopisma — ukazywanie kraju ojczystego i ukazywanie ziem obcych — wykaże dopiero praktyka, zależna w głównej mierze od skromnych możliwości, które skazą pismo na posiłkowanie się materiałem tłumaczonym, z niewielkim marginesem przeznaczonym na prace oryginalne i odnoszące się do ziem polskich.

Ogłaszane w „Dzienniku Podróży” teksty to z jednej strony autopsyjny opis scjentystyczny, z drugiej opis krajobrazowy. Pojawia się również tzw. opis fizjologiczny („fizjologia”), który szczególnie modny stanie się — za wzorem literatury francuskiej — w latach czterdziestych. Gatunek ten reprezentuje szkic Tadeusza Bułharyna *Rys zwyczajów Petersburga*. Znana zasada motywacji autentystycznej pozwoliła uzyskać efekt bezpośredniego, utrzymanego w tonacji sensacyjnej szkicu obyczajowego<sup>4</sup>. W utworze tym zainteresować nas może motyw nieznajomości kraju ojczystego i rodzinnego miasta, ujęty w satyrycznej scenie, ukazującej paniczyków tamtejszych, którzy znają nazwiska restauratorów paryskich, ale nie znają miejsc godnych widzenia we własnym mieście. Wywód narratora, że „pierwszym obowiązkiem każdego dobrze myślącego jest znać dokładnie kraj swój i wszystkie jego osobliwości”<sup>5</sup>, dobrze przytle-

<sup>3</sup> [Przedmowa], „Dziennik”, 1827, nr 1, s. 4. Por. też R. Danysz-Fleszarowa, *op. cit.*, s. 65.

<sup>4</sup> Por. Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. (Podróż — powieść — reportaż)*, Toruń 1966, s. 57.

<sup>5</sup> [T.] Bułharyn, *Rys zwyczajów Petersburga*, „Dziennik”, nr 1, s. 30.

gał do zamierzeń programowych redakcji (szkic zamieszczony został w numerze 1).

W ciągu rocznego okresu istnienia pisma ukazało się w nim zaledwie kilka utworów oryginalnych. Należy do nich opis krajobrazowy, „malowniczy” Ojcowa. Mimo widocznych powiązań stylistycznych z warsztatem pseudoklasyków, mimo kontynuacji manieri deskryptywnej w rodzaju *Okolic Krakowa* F. Węzyka<sup>6</sup> opis wnosi także nowe elementy. Znalazły się tu przede wszystkim liczne zachęcenia do „narodowej pielgrzymki”, do penetracji terenowej, której wynikiem będą opisy historyczno-geograficzne zabytków i miejsc godnych narodowej pamięci. Jako wzór wymieniono pisma Staszica, Niemcewicza, Świeckiego, Lelewela, Tańskiej oraz czerpiące z tradycji miejscowej, z podań ludu utwory poetyckie i powieści w duchu „szkockiego autora”. Prócz wzruszeń sentymentalno-patriotycznych, jakie stają się udziałem zwiedzających, autor przeżywa również wzruszenia estetyczne, zachwyca się „przybytkami dzikiej natury”, urwiskami, opisuje z przejęciem ponure groty, podziwia różnorodność kształtów skał: wieczorem — „w jednym miejscu zdaje się, że dwa olbrzymy podają sobie ręce, w innym starzec nachylony ku ziemi wspiera na rękach osiwiąłą głowę, a wszystko biaława na kształt szaty grobowej okrywa powłoka”<sup>7</sup>.

W tym samym jednak numerze w liście do redakcji skrytykowano brak w piśmie materiałów krajowych — opisów zabytków, podań historycznych, „mitów gminnych”, które by nie tylko zwiększyły atrakcyjność periodyku, ale miały ponadto wartość naukową dla badaczy dziejów słowiańskich. „Rzekłby kto — stwierdził korespondent — iż u nas albo nie ma co opisywać w podróżach, albo że własnego kraju wcale nie zwiedzamy i nie znamy piękniejszych okolic”<sup>8</sup>. Redakcja w odpowiedzi odwołała się do pomocy uczonych rodaków. Apel ten pozostał bez echa, a pismo nie podjęło tradycji takich periodyków, jak „Pszczółka Krakowska” ze swym „Pielgrzymem z Tenczyna”, „Astrea” z „Pielgrzymem Nadwiślańskim”, „Lech” czy „Wanda” Maleckiej.

Kolejny artykuł pióra rodaka odnosił się już do zabytków we Włoszech, a przeznaczony został szczególnie dla czytelnika, który posiada „duszę czułą i serce zdolne do przyjęcia tkliwych wrażeń”. Był to przewodnik po ruinach i zabytkach Rzymu, okolic Neapolu i Sycylii, napi-

<sup>6</sup> Por. Cz. Niedzielski, *loc. cit.*

<sup>7</sup> *Ojców*, „Dziennik”, nr 4, s. 6. Reportaż przynosi także — w przypisie — jedną z pierwszych reklam turystycznych: wygodny odpoczynek, uprzejmą obsługę i porządny posiłek znajdzie turysta w chaście braci Indyków; „wieśniacy ci — dodawano — przyjmują nawet na mieszkanie osoby, chcące dłuższy czas w tej dolinie zabawić” (s. 10).

<sup>8</sup> J. Młiklaszewski, *Do Redakcji „Dziennika Podróży”*, tamże, nr 4, s. 100—101. Por. też Cz. Niedzielski, *loc. cit.*

sany przez artystę, młodego architekta Adama Idzkowskiego. Opisy przenika atmosfera zachwyty dla sztuki dawnej, klasycznej, z którą dzieła późniejsze nie mogą się równać<sup>9</sup>.

Pozostałe podróże o zakroju historyczno-erudycyjnym (a także etnograficznym) spędzić miał czytelnik z Bułharynem na *Przejażdżce po Inflantach*, ciągnącej się przez kilka numerów. Obok spotkań i rozmów z uczonymi, zwiedzania kościołów i instytucji naukowych, zachwycania się przyrodą nie pominął autor kontaktów z warstwami nieoświeconymi, gdyż „ślady starożytnej narodowości” tam się jeszcze przechowały, a „odróżnienia się w obyczajach i sposobie życia rozmaitych narodów i plemion szukać należy w chatach wieśniaczych i pośród mieszkańców pomniejszych miasteczek”<sup>10</sup>. Te głoszone wówczas przez romantyków prawdy skłoniły podróżującego literata do zapoznania się z życiem, obyczajami i charakterem Estończyków i Łotyszów.

Wśród tekstów ogłaszanych w „Dzienniku Podróży” zwraca uwagę relacja z podróży po Szwajcarii — kraju pociągającego zarówno malowniczością krajobrazu, jak i tradycjami wolnościowymi. *Listy o Szwajcarii* są wyciągiem z dzieła R. Rocheta. Nie brak w nich uwag pochlebnych o narodzie „jednym z najszczęśliwszych w świecie”, porównań z dziejami Greków, omówień instytucji społeczno-politycznych, opisów obrad zgromadzeń kantonalnych. „Piękności malowne okolic i gór helweckich” rodu u autora, nie zdolnego oddać słowami obrazów pierwotnej natury, przekonanie o istnieniu jakiejś dziwnej zależności między wielką i surową naturą a wolnością nieograniczoną i silną.

Redaktor pisma w wywodzie programowym podkreślał bogactwo indywidualności, obejmujące rozległą skalę zjawisk jednostkowych wśród ludzi, skupisk ludzkich, w przyrodzie i sztuce: „Jakaż różnaitość odcieniowań okazałaby się nam w naturze ludzi pojedynczych i całych narodów, w cudach natury i sztuki, gdybyśmy cały ogrom onych ogarnąć mogli”<sup>11</sup>. Taki był nieosiągalny ideał poznawania świata za pośrednictwem podróży realnych i podróży opisanych. Nie zapomniano też o drugiej, przeciwstawnej, ale i uzupełniającej poprzednią idei, że ludzie mimo tej całej „różnaitości odcieniowań” są jednacy na całym świecie, że psychika ludzka mimo determinant środowiskowych jest w zasadzie wszędzie taka sama. Stąd w opisach podróżnych widoczne jest zainteresowanie nie tylko odrębnościami obyczajowymi, odmiennością instytucji społeczno-politycz-

<sup>9</sup> Ad. Idź.... [Idzkowski], *Rzut oka na stan teraźniejszy ruin dawnego Rzymu i najslawniejszych zabytków starożytności we Włoszech, tudzież na architekturę późniejszych wieków i tegoczesną, porównane co do smaku i stylu*, tamże, nr 5—6.

<sup>10</sup> T. Bułharyn, *Przejażdżka po Inflantach*, tamże, nr 11, s. 133.

<sup>11</sup> [Przedmowa], tamże, nr 1, s. 3.

nych, fenomenami kulturowymi i politycznymi, ale także sferą zachowań i działań ludzkich, nie mówiąc już o pewnych nawiązaniach porównawczych, kryjących ukierunkowane treści ideologiczne.

Podróżnicy podnoszą zalety opisywanych ludów — gościnność, poczciwość, szlachetne uczucia. Takie cechy posiadają mieszkańcy Afryki w relacji podróżniczej majora Denhama. „Tak jest — potwierdza narrator — znajdują się w środku Afryki dzieci prostej natury, które odznaczają się zasadami i uczuciami, jakie by zaszczyt przyniosły najbardziej ucywilizowanemu chrześcijanowi”<sup>12</sup>. Różnica wiary i rasy nie stanowi o wartości wewnętrznej człowieka. Opisy podróżników zadają kłam przesądom na temat obyczajowości ludów pozaeuropejskich, badania najnowsze — jak zapewnia jedna z not informacyjnych — „dadzą nam poznać ludy i narody, które pomimo koloru swego więcej są uobyczajone aniżeli powszechnie o nich w Europie mniemają”<sup>13</sup>.

Najpowszechniej stosowanym w czasopiśmie tytułem była oczywiście „podróż”, a więc np. *Podróż Mikołaja Murawiewa, cesarsko-rosyjskiego posła przez kraje Turkomanów do Chiwa w latach 1819 i 1820; Podróż Anglika p. Benson do Korsyki lub też Dziennik podróży kapitana James Purefoy, odbytej z Mantszao na wyspie Hainan do Kantonu*. Podobny charakter mają „listy”, np. *List Niemca w meksykańskim kraju zamieszkałego* — są to osobiste, reportażowe relacje z autentycznych, odbytych przez autora podróży lub dłuższego pobytu w opisywanym kraju. Takie opisy podróżnicze to nie tylko sprawozdania z odkryć geograficznych, ale także relacje z aktualnych wypadków politycznych, wiadomości o obyczajach i formach życia społecznego, o rozwoju cywilizacyjnym innych narodów. Odmianą nieco formę dokumentarno-dziennikarską stanowiła „wiadomość” (*Wiadomość o kraju węgierskim; Wiadomość o Kolumbii*); informacje socjo- i geograficzne ujęte tu były w kształt bardziej usystematyzowany, podręcznikowy, choć często także wywodziły się z relacji podróżniczej (np. *Wiadomości o Cyprze, Rhodus i Grecji, wyjęte z opisu podróży Anglika Carne*). Bieżący serwis informacyjny przynosiły w każdym numerze noty, zawarte w dziale „Rozmaitości”, przejęte — jak i pozostałe teksty — z odpowiednich periodyków zagranicznych. Przykładowy zestaw not z numeru 9 zorientuje w ich charakterze: *Pośmiertne uczczenie pamiętki sławnego wędrownika Belzoni; Kilka szczegółów o wyspie Korfu; Świątynia poświęcona ogniovi niedaleko Bakou; Podział Chili; Wysłanie kapitana Burney do Siam; Starożytne rękopisma egipskie*

<sup>12</sup> *Podróże i odkrycia w północnych i średnich częściach Afryki etc., uskutecznione w latach 1822, 1823 i 1824 przez majora Denham, kapitana Clapperton i doktora Oudney, tamże, nr 3, s. 292.*

<sup>13</sup> *Najnowsze wiadomości o podróżnych angielskich w środku Afryki, tamże, nr 1, s. 95.*

*i meksykańskie; Podróż około ziemi; Nowe wyspy; Uczona wyprawa do Nowej Galii południowej.* Poszczególne numery zamykał dział bibliograficzny „Nowe dzieła”; pełnił on często rolę ogłoszeń księgarskich.

Po rocznej działalności „Dziennik Podróży Lądowych i Morskich” przekształcony został — nie zmieniając zasadniczo swego charakteru — na dwutygodnik „Kolumb. Pamiętnik Opisom Podróży Lądowych i Morskich, Najnowszych Odkryć Jeograficznych, Wiadomościom Statystycznym oraz z Tymi w Styczności Zostającym Poświęconym”<sup>14</sup>. W prospekcie nawiązano do wydawnictwa poprzedniego, żywiąc nadzieję, iż „kraj nasz stopniowo coraz lepiej poznawać i coraz właściwiej oceniać będziemy” dzięki materiałom dostarczonym przez pismo.

Spełnieniem tego przyrzeczenia był wzrost materiału krajowego. Jednym z najznamienszych artykułów z tego zakresu okazała się *Przejażdżka w Prusach polskich* Tadeusza Krępowieckiego, równolegle drukowana w „Gazecie Polskiej”. Była to podróż programowo „starożytnicza”, w dodatku rewindykatorska — co uwidacznia się już w tytule — przypominająca prawa Polski do morza i ziem nadbałtyckich<sup>15</sup>. Opisy zabytków, nawiązania historyczne, także wzmianki o tym, że „aż do Gdańska, a nawet ku zachodniej jego stronie uważaliśmy język polski górujący nad niemieckim” — miały prawa te ugruntować w świadomości narodowej. Ten ideowy wydzźwięk „podróży” wiązał się niewątpliwie z patriotycznym światopoglądem autora, zaangażowanego już wówczas mocno w ruchu niepodległościowym.

Krępowieckiego interesuje przede wszystkim pełna blasku przeszłość, a nie smutna rzeczywistość. Wyrazem romantycznego historyzmu są jego słowa o „krajnie marzeń”, w którą wkracza podróżny na widok rozwalin, „okiem duszy” stara się on przeniknąć do posad starych murów, wyobrazić sobie ich dawne życie, ze skrajnością romantyka wyraża natomiast swoje *désintéressement* w stosunku do miast współczesnych, nie mających swej historii, są one dlań tylko „kupą mniejszej lub większej ilości domów”<sup>16</sup>. Mimo takiego nastawienia do głosu w tych „listach z podróży”

<sup>14</sup> I ten tytuł nie był zupełnie oryginalnym pomysłem; w piśmie znaleźć można informację o korzystaniu z materiałów czasopisma „Columbus”. Do niniejszego tytułu nawiązał w r. 1839 F. S. Dmochowski, zakładając periodyk geograficzny „Nowy Kolumb”.

<sup>15</sup> Przed Krępowieckim do Bałtyku dotarła Konstancja Biernacka, autorka *Podróży z Włodawy do Gdańska* (1823). W „Rozrywkach dla Dzieci” K. Lach-Szyrma ogłosił opis odwiedzin stron rodzinnych — Prus „niegdyś polskich”. Dodajmy, że w „Kolumbie” zamieszczono ponadto relację T. Bułharyna o kąpielisku nadbałtyckim w Połędzie.

<sup>16</sup> T. Krępowiecki, *Przejażdżka w Prusach polskich. List pierwszy*, „Kolumb”, 1829, nr 28, s. 171, 182. Por. podobne stanowisko M. Mochnackiego: „kiedy czas zniszczy ich [tworów ludzkich] użyteczność, odzyskują mistyczne życie”, odzyskują związek z naturą — „dlatego wspaniałe budowy i gmachy milczą,

dochodzą także inne sprawy, np. pełne wyrazu, nasycone emocją przyszłego lidera demokracji przeciwstawienie wspaniałego pałacu i nędznej lepianki.

Inne „krajowe” teksty w czasopiśmie mówią o Wieliczce i Bochni, o Ciechanowie, o Płowcach, pamiętnych zwycięstwem Łokietka, o Krakowie, Szczawnicy, Lublinie, a także o Śląsku i Karpatach. Są to najczęściej szczegółowe opisy topograficzne oraz „wiadomości historyczno-statystyczne”; trzy z nich wyszły spod pióra inicjatora poszukiwań terenowych, pioniera regionalizmu Wincentego Hipolita Gawareckiego. „Niemylnie powiedzieć możemy — głosił on programowo — iż nie masz stopy ziemi w Polsce, która by nie nosiła pamięci przeważnych dzieł przodków naszych; wszędzie pilnie badając, natrafimy ślady niepoślednich czynów, z których domyślać się wypada, czym byli szanowni ojcowie nasi”<sup>17</sup>.

Niektórzy prócz piękna wyższego rzędu, zaklętego w pomnikach wielkiej przeszłości, dostrzegli także piękno krajobrazu rodzimego, choć często jeszcze przy opisach odwoływali się do wzorów obcych: Saksonii, Karyntii, czy przy opisie gęstwiny leśnych — Brazylii. Pełnię zadowolenia estetycznego przynosi „lubownikowi sztuki” opis „malowniczy” (*pittoresque*) Lublina i okolic. Piękne są tu zarówno twory przyrody, jak i twory ludzkie — zabytki oraz miasto, uchwycone w efektownym światłocieniu zachodzącego słońca<sup>18</sup>.

W czasopiśmie wzrosła także w pewnym stopniu liczba opracowań oryginalnych, w tym wyciągów z publikacji Polaków. Przedrukowano z „Dziennika Wileńskiego” opis podróży Jana Potockiego do Astrachania i okolic z r. 1797, następnie *Wypis z dziennika podróży odbytej w roku 1828 w celu zwiedzenia celniejszych w Europie zakładów dobroczynnych i więzień*, którego autor, Eustachy Marylski, nie ograniczył się na szczęście do opisanego głównego przedmiotu swej podróży. Ukazały się także *Wyciągi z dzieła pogrobowego ks. Edwarda Lubomirskiego pt. „Rys statystyczny i polityczny Anglii”*.

Redakcja „Kolumba” z uznaniem powitała 3-tomowe „przypomnienia” podróży do Anglii i Szkocji Krystyna Lacha Szyrmy oraz 4-tomowy *Dziennik podróży do Krymu* Karola Kaczkowskiego, udostępniając swym czytelnikom obszernie wyciągi z tych dzieł. Z pełną aprobatą przyjmowano

---

lecz ruiny mówią” (*O duchu i źródłach poezji w Polsce*, [w:] M. Mochnacki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1957, s. 40). Przedruk fragmentów *Przejażdżki* (z komentarzem) w: *Odwiedziny Gdańska w XIX w.*, Gdańsk 1957, s. 108—118.

<sup>17</sup> W. H. Gawarecki, *Płowce. Wspomnienie zwycięstwa Władysława Łokietka na polach tej wsi nad Krzyżakami r. 1331 odniesionego*, tamże, 1828, nr 17, s. 209—210.

<sup>18</sup> J. P., *Wspomnienia pod względem pięknych widoków i sztuki z podróży urywkowej przedsiębranej w Polszcze [w] lecie r. 1829* (z „Dz. powsz.”), tamże, 1829, nr 45, zwłaszcza s. 151.



cele, jakie przyświecały autorowi pierwszego z wymienionych dzieł: „Stanowisko, z jakiego autor zapatrywał się na zwiedzane przez siebie kraje, jest właśnie takim, jakie winni być obierać wszyscy ziomkowie nasi, których podróży nie jest celem samo ciekawości zaspokojenie lub chluba z objechania celniejszych okolic Europy. Jeśli ważną jest rzeczą kraj własny poznawać, wydzierać z niepamięci zabytki starożytnej przodków chwały, badać podania miejscowe ludu, zbierać rysy obyczajów jego i zwyczajów, upatrywać przyczyn stagnacji przemysłu w jednych, jego wzrostu w innych częściach ziemi rodzimej, niemniej ważną, niemniej pożyteczną jest również szukać między obcymi narodami przyczyn ich moralnej wyższości, ich pomyślności i szczęścia, aby bez uprzedzenia, bez przesądu wskazywać to, co naśladowania jest godnym i da się naśladować, lub to, co z własnego położenia kraju, z własnego charakteru i zdolności wydobyć możemy i powinniśmy, jeśli na drodze moralnego doskonalenia się o wiele przynajmniej innym ludom prześcignąć się nie dozwolic mamy”<sup>19</sup>.

Opisy podróży zagranicznych służyć miały nie tylko rozrywce, ale i różnorodnym celom nadrzędnym. Cele te wypierają wyłącznie „zabawne”, humorystyczne, rozrywkowe założenia gatunkowe, wysuwając na plan pierwszy rozumnie pojętą naukową i społeczną użyteczność<sup>20</sup>. Historyzm i badania etnograficzne uzupełniono cywilizacyjnymi walorami poznawania świata, odrzucono konserwatywną zaściankowość na rzecz postępowych „zapożyczeń” w przodujących ekonomicznie krajach Zachodu. W takim wypadku uświadomienie geograficzne, które było zadaniem pisma, stawało się cnotą obywatelską, czynnikiem aktywności społecznej.

Dominującą formą dziennikarską stały się w omawianym czasopiśmie „wyciągi” opisów podróży wydawanych w Anglii, Francji, Niemczech i Rosji. Doceniając socjograficzne walory relacji podróżniczej, udostępniano czytelnikowi polskiemu systematycznie fragmenty i streszczenia najnowszych (z lat 1826—1829) publikacji. Znalazły się tu m. in. takie pozycje, jak *Opis historyczny dwudziestoletniego pobytu w Ameryce Południowej* W. B. Stevensona; *Zima w Laponii i Szwecji* A. C. Brooke’a; *Rys polityczny, historyczny i cywilny Algieru* W. Shalera; *Podróż do Ameryki północnej* gen. Callota; *Dwuletni pobyt w Konstantynopolu i Morei*; *Listy o Bengalu* F. Deville’a; *Podróż do Brazylii*; *Dziennik drugiej wyprawy do środka Afryki* Clappertona. Streszczenia te jak i inne materiały przejmowano z czasopism obcych. Jednym z głównych źródeł

<sup>19</sup> K. L a c h - S z y r m a, *Anglia i Szkocja...*, tamże, 1828, nr 10, s. 191—192.

<sup>20</sup> Por. uwagi na ten temat Cz. Z g o r z e l s k i e g o, *Motyw przyrody w opisach wędrówek po kraju w okresie romantyzmu*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Polonistów Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Wilno 1932, s. 151—152.

tłumaczeń były zbliżone tematycznie periodyki francuskie „Journal des Voyages” i „Nouvelles Annales des Voyages”. Oprócz czasopism francuskich, niemieckich, angielskich posiłkowano się również pismami rosyjskimi.

„Kolumb” był istotnie — jak obwieszczał podtytuł — „Pamiętnikiem Podróży”; opis podróży — w formie wyciągów, listów, fragmentów — górował nad resztą materiału informacyjnego. Zupełnie wyjątkowo pojawiały się natomiast artykuły omawiające szersze zagadnienia geograficzne (np. *O budowie i sposobie działania wulkanów w różnych częściach ziemi*, wyjątek z dzieła Aleksandra Humboldta), opracowania historyczne i biograficzne (np. Washingtona Irwinga *Życie i podróże Krzysztofa Kolumba*).

Każdy numer pisma, liczący zwykle 56 stron, prócz części głównej zawierał także działy: „Rozmaitości”, „Gazetę podróży i jeografii” (od nr 24) oraz „Nowe dzieła” względnie „Bibliografię podróży i jeografii”. Pewne *novum* stanowiła tu „Gazeta podróży i jeografii” — kronika geograficzna porządkująca informacje pod nagłówkiem danego kraju, tak jak to robiła z wiadomościami politycznymi np. „Gazeta Polska”.

Po przeanalizowaniu materiału opublikowanego w „Dzienniku Podróży Lądowych i Morskich” i w „Kolumbie” — biorąc jedynie pod uwagę część główną, zawierającą większe na ogół teksty — możemy dojść do wniosku, że redakcja zapoznawała czytelników mniej więcej równomiernie z krajami i ludami wszystkich części świata. Na imaginacyjnej mapie zawartości obu pism byłoby niewiele białych plam. Pierwsze miejsce zajęły kraje europejskie (59 pozycji, w tym 12 dotyczących Polski), następnie Azja (34 pozycje), Ameryka Łacińska (25), Afryka (16), Ameryka Północna (4), Australia i Oceania (4). Na szczególną popularność niektórych terenów wpłynęły aktualne wydarzenia polityczne, stąd największa liczba tekstów odnosiła się do Turcji, Grecji i Meksyku (po 7) oraz Egiptu i Włoch (po 5); jednym z niewielu krajów nie objętych żadną publikacją była natomiast Francja.

W ostatnim, 48 numerze „Kolumba” ukazało się oświadczenie redakcji o zawieszeniu pisma z równoczesnym zawiadomieniem o podjęciu publikacji „Wyboru Najciekawszych i Najnowszych Podróży” w 12 tomikach. Tę zmianę motywowano nie sprzyjającymi dla czasopism ograniczeniami, szczególnie w zakresie kolportażu poza granice Królestwa. Nowe wydawnictwo, zachowując zalety terminowego ukazywania się oraz przedpłaty, chciało swym przekształceniem w kryptoperiodyk uniknąć „przeszkód i trudności tamujących u nas rozwijanie się pism periodycznych”. Każdy tom o objętości 220 stron tworzyć miał odrębną całość. Przy końcu tomu zamieszczać miano artykuły o tych krajach i ludach, „które zajmującymi czyni ich wykształcony stan towarzyski [tj. ustrój

społeczny], ważność pod względem politycznym, przemiany, wstrząśnienia, pamiątki przeszłości albo też uderzająca sprzeczność dzikości i prostoty ich obyczajów w porównaniu z naszymi". Nowe wydawnictwo stanowiło jednak niewątpliwy regres w stosunku do dotychczasowych osiągnięć.

Z zapowiedzianych 12 tomów ukazało się 9. Tomy 1 i 2 zawierały *Rys podróży do krajów zjednoczonych Ameryki Północnej* panny Whrigt; t. 3 — *Podróż do Maroka* kapitana Beauclerca; t. 4 — *Wspomnienia Sy-cylii Farbina*; t. 5 — *Podróż do ziemi Van Diemen* G. W. Evansa; t. 6 i 7 — *Turcję i Konstantynopol* K. Mac Farlana; t. 8 i 9 — *Podróż do Hiszpanii* E. F. Lantiera. Była to więc kontynuacja zasadniczej linii działalności obu poprzednich czasopism. Niektóre z tych dzieł były już zresztą w wyjątkach drukowane w „Kolumbie”. W 4 tomach zamieszczono ponadto — spełniając przyrzeczenie — aktualia geograficzne („Rozmaitości”). Zdaniem Chmielowskiego „przekład pod względem językowym jest dosyć poprawny”<sup>21</sup>. Ocenę tę odnieść można również do „Dziennika Podróży” i „Kolumba”.

Prospekty i wypowiedzi redakcyjne świadczyły, że wszystkie trzy czasopisma miały jedno kierownictwo, dopiero jednak w trzeciej i ostatniej imprezie wydawniczej ujawnione zostało nazwisko redaktora — Michała Dembińskiego. Urodzony ok. 1803 r. w Warszawie, jako student brał w latach 1820—1821 udział w związkach młodzieży („Gospoda Akademicka”), za co został relegowany z uniwersytetu. Był wówczas m. in. jednym z autorów rękopiśmiennych gazetek związkowych. Należał równocześnie do Związku Wolnych Polaków. Wraz z wydalonymi kolegami udał się do Krakowa, gdzie współdziałał w organizowaniu związków studenckich, co w konsekwencji stało się powodem uwięzienia<sup>22</sup>. Dembiński pracował później jako podsekretarz wydziału górnictwa w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Związany ze sprzysiężeniem Wysockiego, po wybuchu powstania zaciągnął się do wojska; należał do radykalnego Towarzystwa Patriotycznego, którego był wiceprezesem. Na emigracji — we Francji i Belgii — działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim. W r. 1851 redagował wraz z Heltmanem „Demokratę Polskiego”. Zmarł w r. 1873 w Brukseli<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> P. Chmielowski], *Wielka encyklopedia powszechna*, t. 15, 1895, sv. Dembiński H. [!].

<sup>22</sup> Por. A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804—1831)*, Warszawa 1963, oraz A. Kowalska, *Warszawa literacka w okresie przelomu kulturalnego 1815—1822*, Warszawa 1961, *passim*.

<sup>23</sup> M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863*, Warszawa 1964, s. 126—127. Nb. w opracowaniach brak wzmianek o imprezach wydawniczych Dembińskiego z lat 1827—1830.

Z redaktorem pism współdziałali anonimowi tłumacze<sup>24</sup>. Liczył on także na współpracowników doraźnych, ogłaszając, że przyjmie z wdzięcznością artykuły, nadesłane do głównego kantoru „Kolumba”, mieszczącego się w sklepie Kuhniga przy ul. Senatorskiej. Działalność redaktora polegała zapewne na rozdzielaniu materiału do przetłumaczenia, na opracowywaniu krótszych informacji przeznaczonych do drugiej części numeru, na przeglądaniu tekstów dostarczonych przez tłumaczy i opatrywaniu ich rzadkimi przypisami (odsyłającymi do poprzednich numerów, wyjaśniającymi terminy itp.; zdarzały się też notki dodane przez tłumacza)<sup>25</sup>.

„Dziennik Podróży Lądowych i Morskich” wydawany był nakładem redakcji w Drukarni ks. Pijarów, a od numeru 10 w drukarni O. Łątkiewicza. Objętość numeru wahała się od 96 do 112 stron; 3 numery tworzyły jeden tom. „Kolumb” (również nakładem redakcji) wychodził częściej, co dwa tygodnie, ale w mniejszej objętości — 56—64 stron, w Drukarni J. Węckiego. Ukazało się w sumie w ciągu dwu lat (1828—1829) 48 numerów w 8 tomach. Oprócz stosownej winiety w wypadku „Kolumba” staranną szatę typograficzną pisma ozdabiano niekiedy litografiami wykonanymi w zakładzie Viviera. „Wybór Najciekawszych i Najnowszych Podróży” ukazywał się co miesiąc do września 1830 r. (objętość numeru 224—256 stron). Wydawcą był Franciszek Salezy Dmochowski. Początkowo „Wybór” tłoczono w Drukarni „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, a od kwietnia w drukarni przy ul. Elektoralnej nr 795.

Cena prenumeraty kwartalnej dla wszystkich wymienionych wydawnictw była jednakowa i wynosiła w Warszawie złp. 9, a na prowincji złp. 12. „Dziennik Podróży” zdobył sobie w pierwszym kwartale ok. 240 prenumeratorów, liczba ta jednak wkrótce zmalała, gdyż w „Kolumbie” doliczyć się możemy ok. 140—150 prenumeratorów (dodać by do tego należało pewną ilość egzemplarzy rozprowadzanych przez placówki pocztowe, a więc w sumie ok. 160—180). „Wybór” rozchodził się w liczbie ok. 100 egzemplarzy<sup>26</sup>.

Seria czasopism krajoznawczych, geograficzno-podróżniczych, wydawanych w latach 1827—1830 przez Michała Dembińskiego, stanowiła ambitną próbę stworzenia periodyku o wyspecjalizowanej tematyce, mi-

---

<sup>24</sup> Ze było ich kilku, świadczy zabawna pomyłka, jaką było dwukrotne przetłumaczenie i wydrukowanie tego samego artykułu o Brazylii (w nrze 35 i 39 „Kolumba”).

<sup>25</sup> Z owoców pracy redakcyjnej Dembińskiego korzystały utartym zwyczajem także inne pisma; np. w „Rozmaitościach Warszawskich” Dmochowskiego przedrukowywano pełną garścią materiały z „Kolumba”.

<sup>26</sup> Por. też J. Łojek, *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim (1815—1830)*, Warszawa 1966, s. 152, 155.

mo swego wysokiego poziomu<sup>27</sup> opartego na dość szerokiej bazie czytelniczej. Redaktor starał się wyjść naprzeciw zainteresowaniom społecznym, łącząc cele rozrywkowe z poznawczymi. Czasopisma — świadczą o tym wykazy prenumeratorów — adresowane przede wszystkim do środowisk inteligencko-urzędniczych, miały być wyrazem nowoczesnego stosunku do gwałtownych przemian cywilizacyjnych i kulturowych, miały uzupełniać i pogłębiać informacje polityczne, jakie przynosiły pisma codzienne, w sposób przystępny i interesujący dawać wiedzę i orientację w zakresie obyczajów i form życia społecznego innych narodów, ukazywać różnorodność ich kultur, przyczyniać się do poznania i umiłowania własnego kraju. Dokumentarny opis, wytworzone formy dziennikarskie (jak owa „w prawdziwym tego słowa znaczeniu kronika geograficzna”<sup>28</sup>) spełniać miały należycie założone funkcje informacyjno-wychowawcze.

Pierwsze polskie czasopisma geograficzno-podróżnicze winny zostać przypomniane jako jedno z ogniw w rozwijającym się ruchu czasopiśmienniczym doby przedlistopadowej.

---

<sup>27</sup> R. Danysz-Fleszarowa (*op. cit.*, s. 66) podkreślała poważny ton i charakter naukowy „Kolumba”.

<sup>28</sup> Określenie R. Danysz-Fleszarowej, *loc. cit.*